# GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

23 CZERWCA 1917

NR. 147. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—, rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).




## Utrakwizacya Polski.

**„Warszawa jest sercem żydostwa."**

W miarę jak zarysowują się stopniowo kontury odnowionej państwowości polskiej na obszarze dawnego Królestwa Kongresowego, rysują się także coraz wyraziściej aspiracye i pretensye żywiołu żydowskiego w tem nowem państwie. Pretensye te, dochodzące do nas od czasu do czasu w postaci awantury zrobionej przez żydowskich nacyonalistów w warszawskiej Radzie miejskiej lub jako uchwały tej lub owej przeważnie a nawet czysto żydowskiej Rady miejskiej, któregoś z miast prowincyonalnych w Królestwie, ujmuje w syntetyczną całość „Ziemia Lubelska" w artykule, godnym ze wszechmiar, aby go poznała cała Polska.

Oto co czytamy w organie lubelskim:

Odłam żydów, osiadły w Królestwie, ścierając się ze społeczeństwem polskiem i przeciwstawiając mu się jako obce ciało w jego organizmie, nie ujawnił do niedawna wyraźnego i jednolitego programu politycznego wobec dążeń narodowo-polskich. — Nie było po temu może sposobności, skoro dążenie narodu polskiego do niepodległości obcy, a niekiedy i swoi oceniali jako nierealne, a ideę niepodległości umieszczali w krainie nadobłocznych marzeń. Z chwilą jednak, gdy sprawa polska siłą wydarzeń wojennych stanęła wśród najważniejszych zagadnień pokojowych, gdy z popiołów stuletniej martwoty dźwiga się państwowość polska, a z przyszłą Polską niezależną powstają zagadnienia wewnętrzno-państwowe, obóz nacyonalistyczno-żydowski poczyna się skupiać i przeciwstawiać społeczeństwu polskiemu jako całość wroga, z własnemi aspiracyami nie tylko kulturalnemi, lecz także narodowo-politycznemi.

Powołanie do życia rad miejskich w Królestwie Polskiem i udział w nich przedstawicieli żywiołu żydowskiego wysuwa kwestyę żydowską w Polsce w sposób dobitniejszy na czoło zagadnień przyszłej polityki wewnętrzno-państwowej Polski. Ani Rada miejska w Warszawie, ani tem mniej żadna inna Rada miasteczka prowincyonalnego nie może oczywiście zastąpić Sejmu polskiego, któryby mógł rozpatrywać kwestye natury politycznej i zakreślić program polityki wewnętrznej i zewnętrznej państwa. Mimo to jednak przedstawiciele żydów nie pomijają żadnej, najbłahszej choćby okazyi, żeby nie wypowiadać swoich żądań, zastrzeżeń i protestów z namiętnością tej rasie tylko właściwą. Ze spraw drobnych i niepozornych w przemówieniach radnych żydowskich urastają kwestye zasadnicze, które roztrząsa się w przewlekłych rozprawach, tamując tem samem inną pożyteczną i odpowiedniejszą na takiej arenie pracę.

Dzięki tej osobliwej taktyce radnych żydowskich występuje na widok publiczny program polityczny żydów w Królestwie Polskiem, który taił się do tej pory w poufnych naradach i niedomówieniach prasy. Jeżeli istnieli jeszcze w Polsce politycy, przywiązujący wielką wagę do siły asymilacyjnej żydów i tzw. asymilatorom szerokie przypisywali wpływy na politykę polsko-żydowską, to radny Priłucki wraz z towarzyszami Berensonem, Truskierem, Seidemanem w warszawskiej Radzie miejskiej oraz ich przyjaciele w innych przedstawicielstwach miejskich, jak czysto żydowskiej Radzie będzińskiej, przyczynili się do wytworzenia zgoła innych pojęć polskich o aspiracyach politycznych żydów. Wiemy już dzisiaj, a może nie wiemy jeszcze wszystkiego, że żydzi żądają konstytucyjnych gwarancyi dla swojej narodowości i wyznania, równouprawnienia obywatelskiego, swobody rządzenia się we własnych korporacyach i łączności z Polską tylko przez powinności państwowe.

Jedno z pism warszawskich tak parafrazuje aspiracye żydowskie do stolicy Polski:

„Warszawa nie jest tylko stolicą Polski — wołają żydzi — Warszawa jest także **stolicą żydostwa całego świata!**". „Warszawa nie jest tylko sercem Polski, jest ona także **sercem żydostwa!**"

Wśród żadnego innego narodu — stwierdza „Ziemia Lubelska" — nie śmią żydzi stawiać się w podobny sposób, żadnemu innemu państwu nie odmówiło żydostwo prawa wyłączności do swej własnej stolicy. W żadnem innem państwie nie poważyło się wysunąć żądania równouprawnienia języka państwowego ze swoim żargonem. Tylko w Polsce pozwalają sobie żydzi na te arogančkie „postulaty" i całą siłą pary dążą do utrakwizacyi naszego państwa, ufni, że przy możnem poparciu z zewnątrz, a przy wycieńczeniu społeczeństwa polskiego długoletnią niedolą można sobie tu na wszystko pozwolić. Niech się łudzą! Niech pieszczą się ponętnym mirażem Judeo-Polski! Tem gorzej dla nich, gdy twarda rzeczywistość zbudzi ich z niezdrowego snu i przekona, że roztropniej byłoby nie prowokować Polaków.

## Pokój ugody.

Międzynarodowa Unia katolików ogłosiła za pośrednictwem swego biura z Zurichu następującą odezwę:

Międzynarodowa socyalna demokracya przygotowuje się do tego, aby kwestyę pokoju wziąć w ręce i usiłowania, podjęte w tym kierunku, doprowadzić do ostatecznego rezultatu na międzynarodowym kongresie socyalistycznym, który z początkiem albo w połowie lipca obradować będzie w Sztokholmie. O ile z jednej strony chwalebnemi nazwać trzeba z tej strony podjęte usiłowania aby służyć pokojowi, którego tak bardzo wszystkie narody pragną, o tyle z drugiej strony, kryją one poważne w sobie niebezpieczeństwa i to w dwóch kierunkach. Po pierwsze łączą się one z planową agitacyą na rzecz socyalizmu, przedstawiając go jako jedynie uzdolniony i jedynie powołany do dania światu tak bardzo potrzebnego pokoju. Długotrwała wojna przez wszystkie swe gorzkie i twarde objawy już bez tego zwerbowała socyalizmowi licznych nowych zwolenników we wszystkich państwach. — Gdyby wobec tego opinia publiczna utrwaliła w sobie wrażenie, że socyalizm jest jedyną instancyą, która może przynieść pokój, wzmocniłoby to jego wpływ do olbrzymich rozmiarów i socyalizm stałby się w wielu krajach potęgą prawie rozstrzygającą. Nie potrzeba bliżej wyjaśniać, jakie niebezpieczeństwo łączyłoby się z tem zarówno dla katolików jak i dla Kościoła.

Sama formuła, jaką do zawarcia pokoju stawia socyalna demokracya, kryje także poważne niebezpieczeństwo. Według wszystkich dotychczasowych wiadomości, formuła, na którą ostatecznie ma nastąpić zgoda w Sztokholmie brzmi: „pokój bez aneksyj i odszkodowań". Dzisiaj jednak już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sformułowanie to będzie zaopatrzone w szereg klauzul, które je w istotnej treści właściwie obalą. Ale nawet bez tych dodatków byłaby formuła pokoju pod hasłem: „żadnych aneksyi i żadnych odszkodowań" nieszczęśliwą. Jest ona w istocie swej **negatywną**, gdyż musiałaby przyjmować za podstawę status quo ante, a więc powrót do tego stanu, jaki doprowadził do obecnej katastrofy. W skutkach swych nie byłby to więc pokój, ale w najlepszym razie trwałe zawieszenie broni, z jawnemi i cichemi zbrojeniami i z brakiem zaufania między rządami i ludźmi, z obawami, niepokojami i obezwładnieniem całego świata. Położenia tego nie zmieniłaby próba połączenia pokoju „bez aneksyj i odszkodowań", czyli jak go krótko nazywają pokoju rezygnacyj, z stworzeniem międzynarodowego porządku prawnego, któryby miał rozprószyć powyżej przytoczone obawy. Właśnie pokój oparty na takiej podstawie, pokój mnożący tylko rozgoryczonych i niezadowolonych, utrudniłby przeprowadzenie takiej zasady prawnej i szereg lat by upłynął, zanimby została urzeczywistnioną. Do tej zaś chwili znosić musielibyśmy powyżej opisany, niemożliwy stan rzeczy. Byłoby to nowe, ciężkie jarzmo, gniotące ogół, który po wojnie i tak przez długi czas będzie znosił biedę. Jeśli w Sztokholmie powyższą formułę pokoju zawarunkuje się proponowanymi dodatkami, powstaną nowe komplikacye i utrudnienia w kwestyi pokoju. Gdyby nawet, o czem należy wątpić, konferencya pokojowa państw przyjęła powyższą zasadę, to z całą pewnością utknie ona na owych dodatkach. Rozbita konferencya w swych skutkach mogłaby się stać o wiele groźniejszą, niż gdyby jej wcale nie było, nadto stworzyłaby zupełny chaos.

Broniący pokoju rezygnacyjnego mają może najlepsze zamiary. Ale pokój ten nie przyniesie ludom szczęścia, lecz będzie miał skutek wręcz przeciwny. Jest to ujemny pokój rozpaczy. Jeszcze niebezpieczniejszy zaś jest ten pokój w połączeniu z uwarunkowaniami, które odbierają mu zupełnie charakter pokoju. W jego miejsce należy postawić inny pokój: **pokój ugody**, który wyklucza wprawdzie właściwie zdobycze i odszkodowania w historycznem tych słów znaczeniu, który jednak jest pozytywnym, a nie tylko negatywnym. Pokój taki czyni zadość prawom sprawiedliwości i chrześcijańskiej moralności i stwarza polityczne i gospodarcze zabezpieczenia dla wszystkich. Słowem będzie to pokój, jak go w r. 1915 papież Benedykt XV. — jako pierwszy — sformułował w wspaniałej przemowie do św. Kolegium: pokój oparty na zasadzie porozumienia, wzajemnych ustępstw i wzajemnej zgody. Wydaje się, że Ojciec św. już wtedy przewidział, iż z tej strasznej katastrofy nie uratuje świata żaden pokój wojskowy, któryby zwycięzca podyktował zwyciężonemu, ale pokój oparty na ugodzie. Tylko na jego podstawie da się szybko zbudować prawo międzynarodowe z wszystkimi postulatami, które ono ma spełnić. Papież Benedykt w swej pracy pokojowej, tylko przez siebie podjętej, tej właśnie wytycznej się trzymał. Zdawałoby się, że praca pokojowa Papieża od jakiegoś czasu została wstrzymana. Ale katolicy mogą być pewni, że Ojciec św. w momencie, który w swej mądrości i wobec znajomości ogólnego położenia uzna za odpowiedni, wystąpi na widownię świata z uroczystem oświadczeniem na rzecz pokoju.

## Ludność polska na Wołyniu.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

**Z włodzimierskiego, w czerwcu.**

Na zajętą obecnie przez wojska austro-węgierskie część Wołynia składają się dwa powiaty: włodzimierski i kowelski. Stosunki narodowościowe obecnie przedstawiają się w ten sposób, iż odsetek Polaków wynosi 35—40, żydów około 20, Rusinów około 40. Przed wojną stosunek ten wyrażał się w cyfrach gorszych dla Polaków. Mianowicie Polaków było 14—15%, żydów 9—10%, pewien nieznaczny procent Czechów, reszta zaś Rusini. Dziś stosunki się zmieniły wskutek ewakuacyi ludności rusińskiej, która emigrowała do Rosyi wraz z wojskiem rosyjskiem.

Na ludność polską tej części Wołynia składa się kilka kategoryi: a) inteligencya i ziemiaństwo jeszcze z czasów Rzeczypospolitej; b) włościanie i drobna szlachta z tejże epoki; c) emigranci z lat dziewięćdziesiątych ub. stulecia głównie z Galicyi (z wideł Wisły i Sanu — pow. kolbuszowski, rzeszowski, leżajski, niski, etc) i z Królestwa. Pierwsze dwie kategorye posiadają ziemię na własność, ostatnia zaś mogła ją dotychczas jedynie dzierżawić ze względu, iż wychodźcy z Galicyi byli obcymi poddanymi, zaś mieszkańcy Królestwa nie posiadali prawa nabywania ziemi na Rusi.

Polska większa własność ziemska chociaż przerzedzona konfiskatami po r. 1831 i 63, jednakże posiada jeszcze znaczne obszary ziemi. Sięga w obydwu powiatach do 50% prywatnej własności ziemskiej (za wyłączeniem tzw. ziemi nadziałowej włościańskiej). Ponieważ zaś prywatna własność ziemska wynosi u nas do 50% ogólnej powierzchni kraju, przeto w rękach polskich jest mniej więcej 25% tejże powierzchni. (Dokładne dane patrz: Bartoszewicz „Na Rusi — polski stan posiadania". Kijów 1911, oraz „Atlas" prof. Romera).

Włościaństwo polskie na Wołyniu nie ruszczyło się naogół, ślubów z prawosławnymi nie zawierało, święta zaś obchodziło wedle nowego i starego stylu. Stan oświaty jest niski dosyć, ale w każdym razie znacznie wyższy, niż u Rusinów.

Wsie polskie przed wojną ciągnęły się paru pasami, np. na południe od Ostrówek koło Lubomla aż do Uściługa. Dziś ludność polska jest w całym kraju. Ruskie wsie stanowią oazy, często po 2—3 razem. Kraj cały pod względem narodowościowym nabrał charakteru Galicyi wschodniej. Stosunki z ludnością rusińską były i są naogół biorąc przyjazne. To samo się odnosi do żydów.

T. K.

## Zapomniani.

Słyszymy o dziesiątkach milionów, przeznaczonych przez Centralę odbudowy dla podniesienia przemysłu i rękodzieła, o 25 milionach niewypłaconych a uchwalonych już, które Ministerstwo skarbu, uważając za zaoszczędzony fundusz chciało odebrać, lecz niestety nic nie słyszymy, ażeby przeznaczono coś dla podniesienia domowego przemysłu. Wszakże nie znajdzie się odpowiedniejsza chwila ku temu, aby przemysł stolarski w **Kalwaryi**, kowalski w **Sułkowicach** i ślusarski w **Świątnikach górnych** wprowadzić w fazę należnego im rozwoju.

Nie dokona tego Wydział krajowy, nie mając na to odpowiednich funduszów, a dokonać może i powinna **Centrala odbudowy** przez przetworzenie tych gałęzi przemysłu w nakładcze lub fabryczne zakłady przemysłowe, które mogłyby w kraju podjąć produkcyę koniecznych dla odbudo-

## Jak wykonanie ustawy o wywłaszczeniu zostało przez rząd zakulisowy wymuszone.

8

I z tego poufnego zebrania sporządzono dla użytku wtajemniczonych dokładny protokół, który później dostał się do moich rąk i z którego zrobiłem sobie dosłowny odpis, odsyłając potem oryginał na swoje miejsce. Zawiera on niezmiernie cenny materyał dla poznania krętych dróg „Ostmarkenvereinu" i jego przywódców i zakulisowych sprężyn całego przeciw społeczeństwu naszemu w zaborze pruskim poruszanego aparatu. Oto najważniejsze ustępy z tego dotąd nigdzie nieogłoszonego sprawozdania:

Von **Tiedemann**, zagaiwszy zebranie, daje krótki pogląd w chronologicznym porządku na zajścia od ostatniego zebrania wydziału ogólnego (z 26 maja 1911). Dnia 28 czerwca (1911) v. Schorlemer z okazyi rozmowy w innej (?) sprawie **poddawał mu** (nahe gelegt), żeby Towarzystwo **zaniechało swej agitacyi za natychmiastowem wykonaniem ustawy o wywłaszczeniu, natomiast żeby z całą stanowczością występowało za ustawą parcelacyjną(!!)**.

On (**Tiedemann**) odrzucił tę pretensyę (Ansinnen) jako dla Towarzystwa niemożliwą. Co do **zapowiodzianych terminów, w których wywłaszczenie ma zostać wykonane**, to **nie podało ich Towarzystwo, tylko rząd, który ich jednak nigdy nie dotrzymał. Zapewnieniem, że wywłaszczenie zostanie wykonane minister z nim się pożegnał.**

**ZWROT RZĄDU W POLITYCE POLSKIEJ?**

n **Tiedemann** (mówi dalej): Najlepszym dowodem zwrotu (Schwenkung) rządu w polityce wschodnich kresów jest odejście naczelnego prezesa v. Waldowa. (Tu mówca czyta telegramy, jakie Towarzystwo zamieniło z Waldowem z powodu jego odejścia). Jego następca Schwartzkopff kieruje się **niestety(!!) danemi mu przez ministerstwo dyrektywami, mającemi na celu osłabienie dotychczasowej polityki wschodnich kresów** i występuje tylko gorliwie za przeistoczeniem poznańskiej Akademii w pełny uniwersytet.

On (Tiedemann) sprobuje **Schwartzkopffowi pokazać** (klar zu machen), **że jeszcze żaden naczelny prezes w Poznaniu nie mógł się ostać wobec historyi, który nie uprawiał ciętej niemieckiej polityki.**

Nadmienić tu warto, że szef rządu pobocznego Tiedemann tak się wgryzł w niechęć do naczelnego prezesa Schwartzkopffa za to, iż nie chciał chodzić na jego pasku, że w korespondencyi prywatnej ze swymi zaufanymi w zarządzie „Ostmarkenvereinu" inaczej go nie nazywał, jak, przekręcając jego nazwisko, „Schwachkopf", to znaczy słabą głową, głupcem.

Mowę swoją powyższą zakończył Tiedemann takiem „caeterum censeo":

Całe dzisiejsze położenie okazuje aż nadto jasno, że **rząd mimo wszelkiego wypierania się** (Ableugnung) **dokonał zupełnego zwrotu w polityce kresów wschodnich**. Przez to Towarzystwo dostało się w ostrą (schroffe) opozycyę do rządu. Winę ponosi jednak nie Towarzystwo, gdyż jego kurs pozostał takim, jakim był. Według tego kursu też Towarzystwo będzie nadal płynęło, nie zważając na żadne wrogie zaczepki i przeszkody.

Nad powyższem sprawozdaniem sytuacyjnem arcykrzyżaka z Jeziorek potoczyła się długa, obfitująca w ciekawe szczegóły dyskusya, jaskrawo ilustrująca tajne dotąd opinii naszej drogi intrygi antypolskiej.

Von **Bernuth** (właściciel Borowa, przechrzonego pięknie na Kreuzfelde, przewodniczący poznańskiego związku Towarzystw HKT. Przyp. aut.): Nastrój w Poznańskiem odpowiada w zupełności wywodom Tiedemanna o położeniu ogólnem. Wyrażono go wiernie w rezolucyi, przyjętej jednomyślnie w niedzielę w Poznaniu. Właściwie był on jeszcze ostrzejszy, ale **ze względu na wielu zależnych urzędników, którzy są członkami Towarzystwa, odstąpiono od uchwalenia ostrego brzmienia rezolucyi.**

Von **Tiedemann**: ....Trzeba liczyć się z tem, że część niższych i średnich urzędników **wystąpi w miarę wzrostu opozycyi do rządu, do której Towarzystwo zostanie popchnięte(!)**. To jednak nie może zarządu Towarzystwa odwieść od jego starego ostrego (strammen) kursu.

**Hoffmann** (profesor z Gdańska.— Przyp. aut.): W zachodniopruskim wydziale prowincyonalnym („Ostmarkenvereinu") panuje zdanie, że **zwrot rządu w polityce kresów wschodnich dokonany został już z chwilą powołania Schorlemera.** Zastój w polityce wschodnich kresów znaczy to samo co cofanie się. Po szeregu faktów można wyraźnie poznać tę zmianę: odwleczenie wykonania wywłaszczenia, kwestya uniwersytetu w Poznaniu, zamierzone rozszerzenie ustawy o utrzymaniu szkół no zachodnie Prusy i Poznańskie.

Dr. **Wegener** (przewodniczący Związku Kas Raiffeisenowskich w Pozanńskiem. Przyp. aut.): Największym wrogiem Towarzystwa obecnie, gdy ono przeszło do opozycyi wobec rządu, jest wygoda. Naczelni urzędnicy w Poznańskiem nie należą do niego, tak samo nie należą urzędnicy sądowi. Tylko średni i niżsi urzędnicy są członkami Towarzystwa. (Ci wszyscy, którzy gonią za „ostmarkenzulagami", wyjednywanymi przez to Towarzystwo! Przyp. aut.). Przyszłość nie przedstawia się różowo; mimo to chodzi o to, żeby wytrwać.

Radca sprawiedliwości **Wagner** (I wiceprezes Tow.) zwrócił jako sprawozdawca tematu „Bodenpolitik" uwagę, że w walce o kresy wschodnie jest polityka ziemska najważniejszym punktem i pozostanie nim prawdopodobnie i w przyszłości. Do dziś jeszcze nie wiemy, jakie stanowisko zajmuje rząd, odkąd zaczął się chwiać czy cofać, względem głównych kwestyi polityki ziemskiej. Ustawa o wywłaszczeniu nie została wykonaną. — Ustawa parcelacyjna jeszcze nie jest wniesiona i inne ustawowe środki ku obronie niemieckiej ziemi nie są obwieszczone. Charakterystycznem przy wszystkich wystąpieniach rządu jest, że **polityka wschodnich kresów reprezentowaną jest obecnie wyłącznie przez ministra rolnictwa p. v. Schorlemera, i że inni ministrowie, jak mianowicie minister finansów, minister spraw wewnętrznych i także prezes ministrów** od wielu miesięcy zupełnie okrywają się milczeniem (sich volständig ausschweigen). Nadto słyszymy od długiego czasu z ust ministra rolnictwa tylko zapewnienia i przyrzeczenia, tylko same słowa, ale czynów nie widzimy. Mianowicie **wywłaszczenie ciągle na nowo jest nam przyrzekane**, ale za każdym razem znajdują się nowe powody, które je odraczają, a które my coprawda według naszych dotychczasowych doświadczeń nazwać możemy tylko wybiegami (Ausflüchte).

Co do stanowiska **prasy** powołuje się sprawozdawca (Wagner) na wywody ekscelencyi Raschdau'a, przedstawia, jaki ogólny nastrój wywołuje wieczne czekanie na silne poparcie polityki niemieckiej ze strony rządu, i zwraca uwagę na **rosnącą nieufność do szczerości zamiarów rządu**. Wskazuje także, że w kołach, na których poparcie w polityce wschodnich kresów dotąd można było liczyć, objawiło się rozgoryczeniem (Verbitterung). Nawet z **zarządu głównego** „Ostmarkenvereinu" kilku panów się **wycofało**, ponieważ przypuszczali, że Towarzystwo popchnięte zostanie (!) do ostrej opozycyi przeciw rządowi i sądzili, że tego nie mogą pogodzić ze swojem stanowiskiem.

(Dokończenie nastąpi).

Fr. Sal. Krysiak.

wy artykułów. Wszakże potrzeba będzie nietylko drzwi i okien, deszczułek posadzkowych i innych artykułów stolarstwa budowlanego, które mogłyby w przetworzonych dziesiątkach warsztatów stolarskich i istniejących w Kalwaryi fabrykach być wyrabiane. Potrzeba będzie także urządzeń mieszkań, mebli, zniszczonych przez wojnę, które były w Kalwaryi masowo produkowane, a nawet wywożone do sąsiednich krajów. Fabryka tamtejsza p. **Łojka** wykazała, że potrafi wykonywać nawet luksusowe, pierwszej jakości meble stylowe, nie obawiając się zupełnie obcej konkurencyi. Zmienione stosunki przez powstałe Związki właścicieli lasów, ułatwiają krajowemu przemysłowi możność zaopatrzenia się w materyał, który dotychczas będąc monopolem obcym, odpływał na obce rynki, a tylko niższe jakości materyału przedostawały się na cele rodzimego przemysłu.

Żalą się włościanie przez usta swych przedstawicieli na katastrofalny brak najniezbędniejszych narzędzi rolniczych, jak: kopaczek, łopat, okuć do wozów, pługów i bron. Wszakże to wszystko z łatwością wykonywaćby mógł znakomicie zorganizowany przemysł kowalski w **Sułkowicach**, gdzie po przeprowadzeniu odpowiedniej inwestycyi, zaopatrzeniu w żelazo i węgiel, których to materyałów brak odczuwać poczynamy, przysposobićby można do podjęcia wielkich zamówień.

Podobnie znany za granicami kraju przemysł ślusarski w **Świątnikach**, którego kłódki wywożono do wszystkich krajów monarchii i na Bałkan, uruchomić jak najszybciej należy i przez podział produkcyi wprowadzić fabrykacyę najniezbędniejszych artykułów ślusarskich, okuć meblowych i zamków, które dzięki Szkole zawodowej można przy pomocy maszyn tam istniejących wykonywać. Nie obejdzie się bez pewnych wkładów, dających możność przeróbki istniejących warsztatów i powiększenia hali maszyn, jakie szkoła posiada. Szkoła ślusarska, stojąca w polu, ma aż nadto wielką przestrzeń własnego gruntu do rozbudowania się. Ma dzielne siły kierownicze, zdolnych werkmistrzów i zawodowca pierwszorzędnego teoretyka i praktyka zarazem, jakim jest dyrektor inż. Klimek. Ma wyszkolone masy ślusarzy, u których zawód ślusarski ma za sobą wiekową tradycyę, pociąga wsie okoliczne, zatem wytwarza najważniejszy warunek dla rozwoju wielkiego przemysłu fabrycznego, czy też nakładczego, jako konieczności, do których zawsze i wszędzie zdąża przemysł domowy, podlegający przymusowo takiej metaformozie.

Smutną jedynie stroną jest dla Świątnik brak komunikacyi, czemu jednak także zapobiedz można. Przed dwunastu laty mniej więcej przeprowadzono trasą kolejową ze **Swoszowic** przez Lusinę—Gaj—Mogilany—Konary—Włosań—Głogoczów—Myślenice—Lubień do Mszany. Owczesny dyrektor szkoły ślusarskiej w Świątnikach, a obecny inspektor krajowy dla szkół przemysłowych, inż. **Billy**, postarał się przy poparciu ministerstwa o doprowadzenie toru fabrycznego do Świątnik, dla ułatwienia rozwoju tej wielkiej, starej osadzie przemysłowej. Jak zwykle u nas, tak i w tym wypadku protekcya pokrzyżowała plany, przerzucono trasę w innym kierunku, a mianowicie na **Wieliczkę—Gdów—Myślenice**, okrężną drogą, zdążającą do tego samego celu. Za trasą tą oświadczyła się wówczas wojskowość, co przechyliło szalę na korzyść zmiany, lecz wojna przerwała budowę tej linii. Sądzimy jednak, że plany te powinny uledz gruntownej rewizyi, bo przedewszystkiem odpadną strategiczne cele, jakimi się wówczas kierowano, a które zniewalały do zmian.

Uwzględniając brak komunikacyi w tych stronach i konieczność jej wprowadzenia, załatwić będzie można słuszne postulaty świątnickiego przemysłu i okolicy bajecznie pięknej, która Krakowowi dostarczyć będzie mogła wspaniałych letnisk. Trasa ta skracała znacznie drogę ku Zakopanemu, zaczem przemawia także interes Krakowa, a to było niemniej jednym z powodów, jakich użyła konkurencya kolejowa na niekorzyść pierwotnej trasy.

Miejmy nadzieję, że panowie z Centrali nie zapomną o istnieniu przemysłu domowego w **Kalwaryi, Sułkowicach i Świątnikach**, które to gałęzie przemysłu przez powstanie kopalń węgla w Spytkowicach i Ryczowie, zasobne we wspomniane już warunki rozwoju, zasługują ze wszechmiar na jak najdalej idące poparcie. Słyszeliśmy nawet, że główny referent tego działu Centrali, bar. Roger Battaglia, wybiera się dla zwiedzenia i dokładnego zbadania tych przemysłowych osad, aby pozbyć się wyrzutów sumienia, któreby wywołać musiało zaniedbanie działów przemysłu przez kraj popieranych, dla których stworzono w Świątnikach i Sułkowicach rządowe szkoły, zaś w Kalwaryi krajową szkołę, i których dotychczasowa działalność nie była, zdaje się, bezskuteczną.

R. W.

# KRONIKA.

SOBOTA 23 Feliksa i Zen.

Wschód słońca o godz. 4·33 r.
Zachód „ „ 8·51 w.
Długość dnia godz. 16 m. 22.
Najniż. ciepłota 16.0, najw. 30 2.
Prognoza: Zachmurzenie zmien. możliwe lokalne burze.

**Kraków, dnia 23 czerwca.**

Zdawało się, że nadciągnie burza, wiatr gnał tumany kurzu, wywracał stragany, tłukł szyby, lecz zarazem rozpędził gromadzące się chmury. Silna woń jaśminów napełnia planty, dolatuje też dystyngowany zapach herbacianych róż z pięknie rozkwitłych różanek plantacyjnych. Śmieją się do słońca Mad Coroline, Testout, Belle Siebrecht, Kaiserin Auguste Victoria i inne ich towarzyszki, bielą się olbrzymie, piękne, lecz bezwonne Frau Karl Druschki, kwitnące do późnej jesieni i mniejsza ich sąsiadka Królowa śniegu. Z powagą spadają kiście purpurowych Crimsonów i dziesiątek innych odmian róż, zlewających się w harmonijną całość. Sezon róż rozpoczął się w całej pełni, powitany radośnie przez fale ludności, przelewające się przez planty. Dekoracya tegoroczna plant, pomimo szczupłego personalu, wypadła wspanialej jeszcze, niż zwykle, za co należy się wielkie uznanie p. insp. Maleckiemu.

Przez napływ gości z Wiednia, pomimo zamkniętych kawiarń i restauracyj, ruch przeciąga się do późnej nocy. Nocami składa się i przyjmuje wizyty, do czego zachęcają także skwary dnia. Kiepska aprowizacya miejsc kąpielowych wstrzymuje od wyjazdów, lecz pomimo wszystko sezon letni zapowiada się bardzo rojnie, a właściciele pensyonatów z niemałą troską podejmują się obowiązków wyżywienia nadciągających na letni pobyt gości.

Ogony ziemniaczane rosną z dniem każdym, wywołane brakiem chleba. Z niecierpliwością oczekuje ludność nadejścia transportów mąki rumuńskiej, która ma usunąć bardzo przykre dla ogółu braki. Zapowiada się obfitość gruszek w tym roku, pięknie okwitły sady miejskie, a młody owoc oblepił formalnie korony drzew. Należy zatem skrzętnie suszyć, aby zaoszczędzić na zimę.

## Z miasta.

**NIEMCY NA KOLEJACH GALICYJSKICH.** Prezes Koła polskiego Dr Łazarski — jak wiadomo — w mowie swej, wygłoszonej w parlamecie, napiętnował germanizacyjne zarządzenia ministra kolei bar. Forstera, który między innymi usunął pewną liczbę urzędników i funkcyonaryuszy Polaków, a w ich miejscę przysłał Niemców, nie władających zupełnie językiem polskim.

Po tej mowie prezesa Koła zwrócił się minister Forster do krakowskiej dyrekcyi kolejowej z żądaniem wyjaśnienia faktów, na których Dr Łazarski zarzuty swoje mógł oprzeć. W obszernym memoryale, przesłanym ministrowi Forsterowi, stwierdziła dyrekcya krakowska, że wskutek zarządzenia ministra Forstera przybyła do Galicyi ogromna liczba funkcyonaryuszów kolejowych, nierozumiejących wcale języka polskiego. W r. 1915 część tych urzędników została odwołana, dziś jeszcze jest jednak w obrębie samej dyrekcyi krakowskiej około tysiąc takich funkcyonaryszów. Pewna część tych funkcyonaryuszów powołaną została do Galicyi ze służby kasowej i konceptowej, nie miała tedy należytej wprawy w służbie ruchu. W październiku r. 1914 powołano do Galicyi ponadto drugich urzędników i kontrolorów niemieckich, przydzielonych wprawdzie do „Feldtransportleitung", pozostających jednak w ciągłej styczności służbowej z dyrekcyą i jej urzędnikami. Urzędnicy ci zaznaczali przy każdej niemal sposobności, że misyą ich jest kontrola należytego urzędowania funkcyonaryuszów miejscowych. Wszystkie zarządzenia skuteczne przypisywano wówczas urzędnikom i funkcyonaryuszom, powołanym z zachodu, zarządzenia nieszczęśliwe przypisywano funkcyonaryuszom miejscowym.

Memoryał podnosi, że należyte wykonywanie służby kolejowej nie wymagało wcale powoływania nowych naczelników. Memoryał zaznacza w końcu, że organa inspekcyi generalnej nie traktowały urzędników i funkcyonaryuszów sprowadzonych na równi z miejscowymi. — Wszystkie okoliczności powyższe wywołały rozgoryczenie wśród urzędników i służby miejscowej, a rozgoryczenie to rosło w miarę, jak dzienniki niemieckie piętnowały urzędników polskich zdrajcami państwa.

W ten sposób krakowska dyrekcya kolejowa potwierdziła w całości słuszność zarzutów przeciw germanizacyjnej polityce ministra Forstera podniesione.

**WĘGIEL DLA KRAKOWA.** Wskutek rokowań, przeprowadzonych przez ministerstwo robót publicznych z rządem niemieckim, zawarto umowę, w której właściciele kopalń górno-śląskich zobowiązali się dostarczyć w miesiącu czerwcu do Austro-Węgier pewną ściśle określoną ilość węgla.

Galicya ma otrzymać z tej ilości węgla taką część, jaka odpowiadać będzie stosunkowi, w jakim ten kraj w ostatnim roku przed wojną, t. j. 1913, w ogólnym imporcie węgla górnośląskiego uczestniczył.

Ażeby we właściwym czasie rozdział na poszczególne kraje mógł być przeprowadzonym, potrzebnem jest stwierdzić ilość węgla górnośląskiego, którą Galicya w ostatnim roku przedwojennym importowała, a wymienieniem, z których kopalń górno-śląskich, oraz dokładne podanie tych ilości, które w bieżącym roku w poszczególnych miesiącach do Galicyi nadeszły.

Dokładne, oraz szybkie zebranie odnośnych dat jest potrzebnem, ażeby z umowy, zawartej między obydwoma rządami, interesa Galicyi mogły być we właściwej mierze uwzględnione i przeprowadzone. Dla uzyskania odnośnych dat zwrócił się magistrat do tutejszych handlarzy węgla, zakładów przemysłowych, komitetów aprowizacyjnych etc. z wezwaniem imiennem do wypełnienia formularza arkusza informacyjnego i przedłożenia go do dnia 25 b. m. wydziałowi III c. magistratu. Interesowani, którzyby powyższego wezwania nie otrzymali, zechcą się zgłosić w wydziale III c. magistratu (I p., drzwi Nr 27), gdzie otrzymają informacye, oraz formularze do wypełnienia.

Magistrat zwraca uwagę, że odnosi się to nie do gospodarstw prywatnych, lecz do instytucyj, przemysłowców, kupców węgla, etc., którzy dotąd sprowadzali węgiel pruski w większych ilościach.

**Z OPERY.** W dzisiejszem przedstawieniu „Fausta" z udziałem naszej znakomitej primadonny p. J. Korolewicz-Waydowej, wystąpi po raz pierwszy wobec publiczności krakowskiej w partyi tytułowej tenor, p. Roman Lubieniecki, pozyskany na cały sezon. Młody śpiewak, który odrazu po ukończeniu studyów śpiewackich w Wiedeńskiej Akademii muzycznej, zaangażowany został do nadwornej opery drezdeńskiej, pracował na razie na mniejszych scenach niemieckich, ostatnio w Opawie; w kraju dotąd nigdy nie występował. P. Lubieniecki śpiewać będzie po polsku. Dalszą obsadę stanowią pp. Jaworzyńska (Siebl), Kalnicka (Marta), Zathey (Mefisto), Romanowski (Walenty).

Jutro „Halka" z niezrównaną bohaterką tytułową p. J. Korolewicz-Waydową, która po kilkudniowej przerwie wystąpi jeszcze potem w końcu przyszłego tygodnia dwukrotnie. Dyrekcya donosi tą drogą, że przedstawienia opery rozpoczynają się o **godzinie 7 i pół**.

**Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO.** Dzisiaj po południu o godz. 3 dla młodzieży szkolnej „Gwałtu, co się dzieje", wieczorem ciesząca się niesłabnącem powodzeniem operetka O. Nedbala „Narzeczona z Winobrania". Jutro po południu „Stare miasto" Fr. Domnika.

**BALET W KRAKOWIE.** Jedyny występ baletu z ces. król. wiedeńskiej opery nadwornej odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. w sali „Sokoła" o godz. 8 wieczorem. „Krakowskie Biuro koncertowe" poczyniło odpwiednie zarządzenia celem usunięcia gorąca i duszności na sali — wprowadziło więc elektryczne wentylatory i inne środki dla obniżenia temperatury. Program wieczoru baletowego już ogłoszony, jest niezmiernie atrakcyjny i obejmuje cykl scen i tańców układu baletmistrza i mimika Karola Godlewskiego. W zespole, przybywającym do Krakowa z własnym kostyumerem, dekoratorem i dyrygentem, znajdują się wybitne siły wiedeńskiego baletu. Obszerna estrada będzie podwójnie podwyższoną, tak, że ze wszystkich miejsc na sali ewolucye baletowe będą dokładnie widoczne. Bilety, których sprzedaż idzie bardzo szybkiem tempem, są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

**LOTERYA FANTOWA.** Rodzina sieroca w Krakowie, wychowująca 50 sierót po żołnierzach Polakach i legionistach, urządza za zezwoleniem namiestnictwa loteryę fantową na dochód Towarzystwa. Wygrane składają się z cennych i gustownych przedmiotów ze złota i srebra, które na wystawie sklepu jubilerskiego p. Glixelego przy ul. Grodzkiej są do zobaczenia. Losy po 1 kor. są do nabycia w lokalu Towarzystwa (Rynek, Linia A-B l. 44, II p.) i w większych trafikach w Krakowie. Ci, którym dobro i los ofiar strasznej wojny leży na sercu, nie zaniedbają przyczynić się do pomnożenia funduszów, potrzebnych na wyżywienie i okrycie sierót.

**ZBIÓRKA I FESTYN** na schronisko legionistów „Samarytanina polskiego". W niedzielę dn. 24 b. m. odbędzie się zbiórka i festyn na rzecz sekcyi Samarytanina polskiego opieki na legionistami. Podczas zbiórki sprzedawane będą odznaki Samarytanina z niebieskim krzyżem. Przy stolikach zasiadać będą pp.: w Rynku głównym koło pałacu pod Baranami Turnauowa i Różycka, przed Hawełką prez. Maryewska, przed Wenzlem Barańska i Buczkowska, przed Maurizziem Fischerowa i Krysiakowa, koło hotelu Drezdeńskiego Helena Bogdańska, w Sukiennicach Linkowa, dalej Grand Hotel bar. Hagenowa, planty koło pomnika Straszewskiego Fortnerowa, koło kawiarni Sauera pułk. Krautwaldowa i Janina Szczerbińska, koło kawiarni Teatralnej artystki teatru miejskiego, planty u wylotu ulicy Sławkowskiej Gorczyńska i Noskowska, kawiarnia Drobnera Stefania Górska, Uniwersytet prof. Morozewiczowa i prof. hr. Rostworowska, handel Suskiego Barewiczowa, poczta Jadwiga Dobrowolska i Hermanówna, Bizanc Laska i Maciejowska, Esplanada Dubiecka i Marcoin, kościół Karmelitów Malarska, Wawel Korzeniowska i Aniela Noskowska, most dębnicki Krzyżowska i Olesiowa, planty u wylotu ulicy Zwierzynieckiej prof. Stefanowa Surzycka, Salwator Offmańska, magistrat prof. Tokarzowa, Sokół Barbara Beaupre.

Festyn rozpocznie się o godz. 3-ciej w parku Dra Jordana. Urozmaicą go orkiestry, chór legionistów, wróżba, zabawy towarzyskie, jak poczta i inne niespodzianki, które niewątpliwie ściągną w niedzielę do parku tłumy pragnących zabawy, tembardziej, że ceny wstępu na festyn są bardzo niskie: dla starszych 30 h., dla młodzieży 20 h. Restauracya na miejscu.

**GAZETY DLA JEŃCÓW POLAKÓW.** Jeńcy wojenni Polacy, przebywający w obozach na Węgrzech, w Austryi, w Niemczech, Turcyi i Bułgaryi, są pozbawieni zupełnie łączności z krajem, a jedyną pociechą stają się dla nich gazety. Dlatego Komitet opieki nad jeńcami-Polakami zwraca się do czytelniczek i czytelników, aby łaskawie zechcieli nadsyłać przeczytane gazety, jako Kriegsgefangesendung (portofrei), do Komitetu (Gołębia 20, sala XXII a), skąd przesłane zostaną do obozów. Równocześnie Komitet składa na tej drodze podziękowanie za nadesłane gazety.

**POŻAR W CZULICACH.** Piszą nam z Czulic pod Krakowem: W dniu 19 czerwca b. r. w południe powstał groźny pożar w Czulicach w bliskości kościoła. Przy sprzyjającej posusze odrazu objął trzy gospodarstwa, które w przeciągu godziny stały się zupełnie pastwą płomieni wraz z szczupłymi zapasami zboża i drobnym inwentarzem: 3 kozami i kilkorgiem drobnej trzody. Jedna z poszkodowanych gospodyń, której mąż jest na wojnie, wyszedłszy właśnie na ten czas do roboty w pole wraz z dziećmi, straciła nawet sprzęty domowe i odzież. Przyczyną pożaru było palenie słomą w jednym domu dla ugotowania strawy na obiad. Gmina od 2 lat z nikąd innego opału wykołatać nie może. Zapłacony w centrali przez gminę jeszcze w r. 1915 r. wagon węgla dotychczas wcale tu nie nadszedł.

## Z Polski i ze świata.

**10-LECIE KATOL. ZWIĄZKU KOBIET POLKICH.** W Warszawie odbyło się we wtorek w siedzibie katolickiego Związku kobiet polskich niezwykle liczne walne zgromadzenie członkiń Związku, z udziałem członkiń wszystkich oddziałów parafialnych. Zebranie zaszczycił swoją obecnością, zajmując miejsce honorowe przy stole prezydyalnym, J. E. arcybiskup ks. Aleksander Kakowski oraz grono kapłanów. Po szeregu referatów zebranie uchwaliło wysłanie do Ojca św. telegramu w języku francuskim treści następującej:

„Liga katolicka kobiet polskich w Warszawie z okazyi dziesięciolecia swojego założenia, składa kornie u stóp Waszej Świątobliwości najgłębsze uczucia oddania i szczerej pobożności, błagając o najświętsze błogosławieństwo dla swoich prac i dla członków Ligi. Przewodnicząca G. hr. Łubieńska.

Odczytano wreszcie list gratulacyjny z Krakowa od polskiego Związku niewiast katolickich, oraz dokonano wyborów.

**KOMITET TECHNICZNY W LUBLINIE.** W sobotę dnia 16 b. m. odbyło się pod przew. szefa krajowego komisaryatu Ekse. Dra Madeyskiego drugie posiedzenie nowo założonego Komitetu technicznego przy generalnem gubernatorstwie w Lublinie.

Do komitetu należą: Przedstawiciele general.-gubernatorstwa w Lublinie: Szef krajowego komisaryatu cywilnego Dr Jerzy Madeyski, jako przewodniczący, radca skarbowy Dr Włodzimierz Kozubski jako zastępca przewodniczącego i Dr Leon Halban, jako sekretarz. Jako członkowie komitetu: przedstawiciele: sekcyi gospodarczej podpułk. Thullie, sekcyi wojskowej major Barger, Centrali dla surowców intendant Gerger, intendantury intendant Vrbka, urzędu statystycznego prof. uniwersytetu Dr Kumaniecki, departamentu przemysłowego Dr Smoluchowski, inspekcyi fabycznej inspektor przemysłowy Adam.

Społeczeństwo reprezentują: 1. Jako przedstawiciele: Tow. przemysłowców Laskiewicz Teofil, Skibiński Leon; zastępcy Hafner Ludwik, Olszowski Stefan; 2. interesów rzemieślniczych Moritz Wacław; 3 interesów robotniczych Chromczak A., zastępca Dreszer Z.; 4. zakładów kredytowych Osberger Stanisław, zastępca Ciświcki Teofil; 5. polskiej Centrali handlowej Czerwiński Konrad, zastępca Józef hr. Ostroróg; 6. stanu kupieckiego Kujawski Teofil, zastępca Michniewski Michał.

Przedmiotem obrad było wybranie poszczególnych komisyi. Na razie ukonstytuowały się komisya rozdzielcza, oraz komisye produkcyi fabrycznej i rękodzielniczej, tudzież komisya finansowa. — Ustanowienie komisyi dla gospodarswa przejściowego odroczono aż do porozumienia się z przedstawicielami polskiego przemysłu w Warszawie. Komisya rozdzielcza rozpoczęła natychmiast swoją działalność i zajęła się sposobem rozdzielenia nadeszłych już znaczniejszych zamówień, których wartość przewyższa kwotę półtora miliona koron.

Aż do czasu powołania do życia stałego biura komitetu całą korespondencyę w sprawach komitetu należy nadsyłać na ręce przewodniczącego Dra Włodzimierza Kozubskiego (Lublin, c. i k. generalne gubernatorstwo).

**OFIARA WYKOLEJENIA WOZU.** Z Dębicy donoszą: Onegdaj po godzinie 3 popoł. zdarzył się niedaleko stacyi Dębicy przykry wypadek kolejowy, którego ofiarą padło życie ludzkie. Z niewiadomego powodu wykoleił się podobno ostatni wóz pociągu osobowego, jadącego z Lublina przez Rozwadów do Dębicy. Jak słychać, jedna osoba zabita, a kilka ciężko i lekko rannych. Szczegółów tego wypadku na razie brakuje. Ofiarą wypadku na wymijalni w Pustyni, pod Dębicą, padł ś. p. Wisłocki, prezydent sądu z Lublina. Ranne dwie jego córki przewieziono do rodziny do Rzeszowa.

**UŁATWIENIE POCZTOWE W OBU OKUPACYACH.** Biuro Wolfa donosi pod datą 16 bm. Między generał-gubernatorstwem warszawskiem a c. k. wojskowem gubernatorstwem lubelskiem otwarty został dla gazet wzajemny debit pocztowy.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

**ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE.** W niedzielę d. 24 b. m. w uroczystość św. Jana Chrzciciela Najprzew. Książę-Biskup Sapieha udzieli w kościele katedralnym na Wawelu święceń kapłańskich 17 dyakonom, wychowankom swego seminaryum duchownego, oraz 5 dyakonom Zgromadzenia ks. ks. Misyonarzy i 1 ze zakonu OO. Reformatów.

Najwznioślejszy ten obrzęd sakramentalny naszego Kościoła rozpocznie się o godz. 7 rano. Do prezbyteryum katedralnego wpuszczeni będą tylko krewni i bliżcy święconych za biletami. Niemniej jednak inni wierni pospieszą również na tę uroczystość, aby uczestnictwem swojem wzmocnić się w wierze, a modlitwą za młodych sług ołtarza przyczynić się do chwały Bożej i pożytku ogólnego.

**Z SODALICYI.** Nabożeństwo wspólne Sodalicyi panien, ostatnie przed wakacyami, odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 8 rano w kaplicy sodalicyjnej. O niezawodne przybycie uprasza się wszystkie panie.

## Zawiadomienia i komunikaty.

**W C. K. SEMIN. NAUCZ. MĘSKIEM W KRAKOWIE** odbędą się wpisy na kurs przygotowawczy i pierwszy w terminie przedwakacyjnym w dniu 28. czerwca br. od godz. 8-ej w budynku przy ul. Karmelickiej 41 parter. Do wpisu przynieść należy metrykę, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo zdrowia wystawione przez fizyka. Egzamina wstępne odbędą się dnia 30. czerwca br. o godz. 8-ej w tem samem miejscu.

**INTERNAT NAUCZYCIELSKI W KROŚNIE** pomieści od września 70 uczniów Seminaryum. Podania do 30. czerwca. Załączniki: 1) Metryka chrztu; 2) Świadectwo szkolne; 3) Deklaracya ojca (matki, opiekuna), zobowiązująca do uiszczania opłat. Opłata narazie 50 K miesięcznie (bez prania). Pilni uczniowie otrzymają stypendya. Egzamina wstępna do kl. przygotowawczej i na I. kurs Seminaryum 30. czerwca rano.

Zarząd Internatu naucz. Krosno.

## NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł nagle zasłużony artysta teatru lwowskiego, ś. p. Stanisław **Hierowski**, przeżywszy lat 52. Zmarły osierocił żonę, córkę i trzech synów, pełniących obecnie służbę wojskową.

## REPERTUAR OPERY.

**Sobota** (23. czerwca): „Faust" Gounoda (występ J. Korolewicz-Waydowej).
**Niedziela** (wieczorem): „Halka" St. Moniuszki (występ J. Korolewicz-Waydowej).
**Wtorek**: „Faust" Gounoda (występ p. Ewy Bardrowskiej).

# Opera w teatrze miejskim.

Tradycyjnem przedstawieniem **Halki** Stanisława Moniuszki rozpoczęto tegoroczny letni sezon operowy w Krakowie. Podstawę imprezy tej stanowi podobnie jak zeszłego roku **Krak. Tow. operowe**. Na kierownika artystycznego powołała dyrekcya teatrów miejskich p. **Teofila Trzcińskiego**. Tow operowe zdało chlubnie egzamin ze swoich aspiracyj i możności spełnienia ich przygotowaniem Halki, Fausta, Carmeny, Opowieści Hoffmanna, Madame Butterfly, Rycerskości wieśniaczej i kilku innych dzieł i chociaż przez cały rok musiało wyrzec się urządzania przedstawień, nie zrezygnowało ze szlachetnych usiłowań i na wezwanie stanęło energicznie do pracy. Przyszło wezwanie to na szczęście nie za późno jeszcze, ale niestety tak spóźnione, że utrudniło całą organizacyę opery letniej i nie pozostawiło czasu na przygotowanie repertuaru, bogatszego od ostatniego sezonu. Na razie więc będziemy musieli zadowolić się powtarzaniem przedstawień, które zespół obecny umie z dawniejszych czasów. Przygotowanie zaś i wykonanie nowych oper, które objął projekt sezonu p. Trzcińskiego nastąpi z biegiem czasu przeznaczonego na sezon ten. Ponieważ dowodnie okazało się, że w danych warunkach miejscowych nie można obejść się bez pomocy istniejącego związku operowego i usuwanie go jest równoznaczne z unicestwianiem zamiarów stworzenia w Krakowie stałej opery, musimy na wstępie wyrazić serdeczne uznanie Krak. Tow. operowemu, że mimo nieprzyjaznych okoliczności wytrwał przy swoich ideałach i dzisiaj pozwala mieszkańcom naszego miasta wynosić z tej z zaparciem prowadzonej pracy pewną sumę zadowolenia. Muzyczną duszą sympatycznego związku, jego sercem ożywczem był zawsze prof. **Bolesław Walewski**, jemu też połowa uznania tego w pierwszym rzędzie należy się. Tow. operowemu zawdzięcza rozpoczęty sezon wyborny,ześpiewany i liczbowo pokaźny chór mieszany i szereg solistów, z których pp. Jaworzyńska, Stępniowski, Zathey, Mazanek i Isakowicz uczestniczyli w pierwszem przedstawieniu.

Złożenie drugiego zasadniczego czynnika opery, mianowicie orkiestry, jest już zasługą p. Trzcińskiego, który na stworzenie jej uzyskał życzliwe przyzwolenie władz wojskowych.

Zbiorowym więc usiłowaniom zawdzięczamy, że Wielki Kraków nie mający nawet najmniejszej stałej opery, urządza w tym roku drugi już własny letni sezon operowy.

W granicach, jakie te niepowtórzone zresztą nigdzie warunki wyznaczają, jesteśmy

o przebieg jego spokojny. Nie czekając po amatorskich — w znacznej mierze — przedstawieniach takich wrażeń artystycznych, jakie odpowiadają wielkim instytucyom scenicznym, będziemy stwierdzali z zadowoleniem wyniki, które zaświadczą o sumiennej pracy zespołu, w całości branego i poszczególnych, traktowanych indywidualnie. Suum cuique!

Pierwsze przedstawienie Halki opierało się na planie inscenizacyjnym p. Trzcińskiego. Plan ten wprowadza kilka zmian do tradycyjnego scenaryusza opery Moniuszki, z których najgłówniejsza znajduje się na końcu dzieła; wina Janusza wobec Halki staje się wszystkim wiadomą, w szczególności Zofii, która na wiadomość o przyczynie samobójstwa Halki pada zemdlona. Wolski nie zakończył tak libretta, może dla zawieszenia nad niem pytania: dlaczego nemezis nie dosięga możnego za winę wobec zdradzonej dziewczyny wiejskiej? Starannie dobrano dekoracye w tem przedstawieniu, chociaż nie ulega wątpliwości, że nie wszystkie zamiary inscenizatora dały się dokładnie przeprowadzić. Odnosi się to także do gry zbiorowej, w której było wiele ożywienia, wiele ulepszeń i pewne przypadkowe już tylko niedociągnięcia.

Pani Janina Korolewicz-Waydowa nadała występem w roli Halki uroczysty charakter przedstawieniu. Owacyjnym oklaskiem nagradzano mistrzowskie partye roli wielkiej artystki.

Po raz pierwszy wystąpił przed publicznością krakowską jako kapelmistrz operowy p. Zdzisław Birnbaum, znakomity dyrygent Filharmonii warszawskiej. Czułą na brzmienie orkiestry batutę i silny temperament zdradziła zaraz uwertura do opery. Z nastaniem zupełnego porozumienia między świetnym dyrygentem a całym zespołem wystąpią wybitne korzyści, jakie opera krakowska uzyskała przez ten współudział.

Z. J.

## Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 23 bm. 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 22 bm.:

W Galicyi trwa dalej wzmożona działalność ogniowa.

Poza tem położenie niezmienione.

Szef sztabu generalnego.

## Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 23 czerwca 1917.

Wielka gł. kwatera donosi 22 czerwca.:

**Zachodni teren:**

Grupa ks. Ruprechta: Od Ypres do Armentieres wieczorem i w nocy w kilku odcinkach bardzo żywa działalność ogniowa. Angielskie wypady na północny-zachód od Warneton i na zachód od Houplines zostały odparte. Między kanałem La Bassee a potokiem Sensee chwilami żywy ogień. Atak Anglików, który wczoraj rano rozpoczął się na południowy-zachód od Lens, rozbił się wśród strat w naszym ogniu.

Grupa wojsk następcy tronu: Z wielką zaciekłością starają się Francuzi odebrać stracone pod Vauxaillon pozycye. Wczoraj przed południem po silnym ogniu cztery razy atakowali, rzucając świeże siły. Po zaciętej walce wyparli nasze wojska z części rowów na północny-wschód od Vauxaillon. Ataki dalej na południe nie miały powodzenia. Nieprzyjaciel poniósł tu wskutek naszej obrony wielkie straty. Żywa działalność bojowa panowała w zachodniej Szampanii. Rano zaatakowali nas Francuzi na siodle na wschód od Cornillet i wtargnęli w nasze linie. Kontrataki nie dozwoliły im wyzyskać osiągniętych korzyści. Wieczorem nasze wojska wypadowe wtargnęły do francuskich rowów na północny wschód od Prunay i na południowy-zachód od Naurcy i przyprowadziły 30 jeńców. Koło góry Poehl na południowy-wschód od Manonvillers udał się w pełni troskliwie przygotowany atak. Części pułków turyngskich i altenburskich po krótkim napadzie ogniowym wzięły nieprzyjacielską pozycyę szeroką na 400 metrów i pojmały przeszło stu jeńców. W nocy nieprzyjaciel siedm razy próbował zaciętych kontrataków, które jednak przyniosły mu tylko małą korzyść.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

**Wschodni teren:**

Pod Smorgoniem, na zachód od Łucka, nad koleją Złoczów—Tarnopol i nad Narajówką żywa działalność bojowa.

**Front macedoński.**

W dolinie Strumy utarczki przednich straży.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

## Pismo odręczne Monarchy.

Wiedeń. B. kor. Dzisiejsza „Wiener Ztg." ogłasza następujące pismo odręczne monarchy:

**Kochany hr. Clam Martinic!**

**Przychylając się do pańskiej prośby zezwalam w łasce na dymisyę całego mojego austryackiego gabinetu i polecam panu i członkom dotychczasowego gabinetu prowadzić sprawy dalej aż do utworzenia nowego gabinetu.**

**Laxenburg, 22 czerwca 1917.**

**Karol mp. Clam Martinic mp.**

## Odroczenie Izby posłów.

**Wiedeń.** B. kor. Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia prezydent podaje do wiadomości pismo, które otrzymał od hr. Clam Martinica. W piśmie tem powiedziane jest:

Wielmożny Panie Prezydencie!

Jak Wnemu Panu wiadomo, miałem zamiar przeprowadzić rekonstrukcyę gabinetu na szerokiej podstawie. Ta droga zdawała mi się być jedyną pewną drogą, aby nietylko zapewnić parlamentarne załatwienie najkonieczniejszych rzeczy, lecz także dokonać konsolidacyi wewnętrzno-politycznych stosunków, bez której nie mogę sobie pomyśleć, żeby działalność Rady państwa podczas sesyi jesiennej mogła być zakrojoną na wielką skalę i korzystniejszą. Podczas moich rokowań z partyami politycznymi nabrałem przekonania, że przez częściową rekonstrukcyę może na czas najbliższy dałoby się utworzyć większość dla najpilniejszych zadań, lecz że widoki osiągnięcia wspomnianego powyżej, dalej wytkniętego celu, są conajmniej bardzo wątpliwe.

Ponieważ tedy nie mogę liczyć na takie rozwiązanie, jakie mi się wydawało najlepszem dla interesów państwa i prawdziwych interesów parlamentu, postanowiłem postawić Jego Cesarskiej Mości najuniżeńszy wniosek, żeby najłaskawiej przyjął przedłożoną już dymisyę całego gabinetu, i oczekuję najwyższego zatwierdzenia tego wniosku.

Ponieważ nie mogłem Wielmożnego pana spotkać osobiście, pozwalam sobie zakomunikować to panu na tej drodze i zalecić Wielmożnemu panu, by pan o ile możności przesunął obrady Izby posłów do poniedziałku lub do wtorku, coby było zupełnie zgodne ze zwyczajami parlamentarnymi. W każdym razie będę miał jeszcze zaszczyt, wyszukać Wielmożnego Pana i pożegnać się z nim przy końcu okresu wspólnej pracy, o którym będę zawsze wspominał z uczuciami najgorętszego szacunku dla Wielmożnego Pana.

Wiedeń, 21 czerwca 1917. **Clam Martinic.**

Prezydent Izby oświadcza następnie, że zgodnie ze zwyczajami parlamentarnymi nie pozostaje nic innego jak obrady odroczyć i proponuje, by następne posiedzenie odbyć we wtorek 26 bm. o 11-ej przed południem.

## Po dymisyi.

**Wiedeń.** (Telefonem). Dotąd niema żadnego konkretnego punktu oparcia, na podstawie którego możnaby wysnuwać wnioski co do dalszego ułożenia się stosunków wewnętrzno-politycznych. Najprawdopodobniejszą jest kombinacya, że dla przeprowadzenia prowizoryum budżetowego, które czasowo jest ograniczone zostanie zamianowany gabinet tymczasowy, o charakterze wybitnie urzędniczym.

W międzyczasie osobistość, która zdołałaby zażegnać obecne trudności wewnętrzne, prowadzić będzie rokowania ze stronnictwami dla utworzenia gabinetu, który dla przeprowadzenia szerszego programu mógłby znaleźć w Izbie większość.

W łączności z tem „N. Fr. Presse" przynosi wiadomość o przyjęciu przez cesarza na posłuchaniu dr. Körbera, czemu „W. Allg. Ztg." organ, którym posługuje się często ministeryum spraw zagranicznych, stanowczo zaprzecza. Wogóle „N. Fr. Presse" przynosi w sprawie przesilenia błędne informacye. Natomiast „W. Allgem. Ztg." notuje pogłoskę, która obiegała także w parlamencie, że największe szanse utworzenia gabinetu prowizorycznego ma osobistość, która jest byłym namiestnikiem, a obecnie jest w czynnej służbie państwowej.

**Wiedeń.** B. Kor. „Corr. Wilhelm" zaprzecza jakoby cesarz przyjął dziś na posłuchaniu dra Koerbera.

## Echa katastrofy w Belowcu.

**Wiedeń.** B. Kor. Na dzisiejszem posiedzeniu izby rozdano pisemną odpowiedź min. obrony krajowej na interpelacyę posła Habermanna w sprawie eksplozyi d. 25. maja br. w fabryce amunicyi zakładów Skody w Belowcu koło Pilzna. Minister stwierdza, że przyczyny tej eksplozyi szukać należy w oddziale wytwarzającym miny, gdzie znajdowało się około 6 tonn dynamonu. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się wybuchła jedna mina, a płomienie wywołały eksplozyę dynamonu. Mimo katastrofy zdołano utrzymać w zakładach ruch. Minister z uznaniem wyraża się o akcyi ratunkowej i stwierdza ku swemu największemu ubolewaniu, że wskutek katastrofy zginęło 136 osób. Liczba ta jest zdaje się większą, ponieważ brak jeszcze 170 osób. Liczba rannych wynosi 625, z tego 520 lekko.

## Z Koła polskiego.

**Wiedeń.** (Telefonem). Koło Polskie odbyło dzisiaj po posiedzeniu Izby posiedzenie, na którem prezes Łazarski zdał sprawozdanie z ostatnich rokowań prezydyum Koła z rządem.

Po południu obradowała grupa konserwatywna Koła, następnie zaś grupa ludowców. Obrady tej grupy były bardzo ożywione.

### O ZYSKI I ŚWIADCZENIA WOJENNE.

**Wiedeń.** (Telefonem). Pos. Banaś złożył dzisiaj w Izbie posłów wniosek, w którym domaga się, aby rząd ułożył statystykę i przedłożył Izbie, wedle jakiego klucza rozdzielone zostały świadczenia wojenne na kraje i jakie dochody z dostaw wojennych miały przedsiębiorstwa żydowskie z uwzględnieniem stosunku do innych wyznań wedle stanu z dnia 1 lipca 1917 r. Wiadomość tę podają „Poln. Nachrichten".

### ŚW. CYRYL I METODY.

**Wiedeń.** „Zeit" donosi: Na środowem posiedzeniu komisyi budżetowej poseł Koneczny (Czech) przytoczył w przemówieniu swym przykłady, w jaki sposób można z łatwością stać się winnym zdrady stanu. I tak pewien nauczyciel z południ. Moraw, wskutek mylnego zrozumienia przez sąd kart widokowych z podobizną św. Cyryla i Metodego, jakie nabył szereg lat przed wojną i które potem rozsyłał żołnierzom w pole, by mieli na czem pisać do domu, skazany został na 18 miesięcy więzienia.

### SPRAWA POS. KLOFACZA.

**Wiedeń.** (Telefonem). Komisya dla nietykalności poselskiej obradowała dzisiaj nad sprawą pos. Klofacza. W dyskusyi zabrał głos także minister obrony krajowej. Według „Acht Uhr. Bl." minister złożył oświadczenie, które w całej Izbie wywołały sensacyę. Mówił o zachowaniu się pewnych pułków, o zajściach w obozach jeńców rosyjskich; minister złożył także oświadczenia o zagranicznych legionach tworzonych w armiach nieprzyjacielskich oraz o machinacyach, mających znamiona zdrady stanu, popełnionych przez kilka osobistości, które minister bliżej określił. Szczegółów wywodów ministra ze względów cenzuralnych pismo nie podaje.

**Wiedeń.** B. Kor. Komisya nietykalności poselskiej przyjęła wniosek Waldnera, by obrady nad sprawą Klofacza odroczyć, aż do załatwienia tej komisyi rozporządzeń cesarskich z 25. lipca 1914. Przyjęto dalej wniosek dodatkowy Lodgmana, który prosi izbę prawniczą, by jak najszybciej zbadała kwestyę ważności rozporządzeń wydanych na podstawie § 14 z d. 28. lipca 1914 i zażądała uchwały izby. Przyjęto w końcu wniosek Riegera, oświadczający, że gdyby do 10. lipca nie nastąpiła w sprawie Klofacza decyzya izby to komisya sama będzie nad nią dalej obradować i poweźmie uchwałę.

### DR. RENNER NIEDOSZŁYM MINISTREM.

**Wiedeń.** Pisma wiedeńskie donoszą, iż Clam Martinic, proponując socyalistom niemieckim wysłanie zastępcy do gabinetu, wymienił osobę dra Rennera.

## Nieudałe pośrednictwo.

### DEMONSTRACYE W GENEWIE.

**Genewa.** Podczas demonstracyj przed konsulatami państw centralnych wybito szyby w konsulacie austr.-węgierskim. Usiłowano również bezskutecznie zedrzeć herb z konsulatu. Gdy manifestanci usiłowali wykonać drugi atak na konsulat, policya rozpędziła ich.

Bez porównania gorszy los przypadł w udziale konsulatowi niemieckiemu. Wprawdzie herb konsulatu udało się policyi odzyskać i wziąć w przechowanie, lecz ramy herbu tłum zerwał i zniszczył.

### Kondolencye rządu szwajcarskiego.

**Genewa.** Prezydent Rochaix złożył w gen. konsulacie niemieckim imieniem rządu szwajcarskiego wyrazy ubolewania z powodu zajść. Konsul niem. oświadczył, iż zadośćuczynienie tego rodzaju zadowala go. Herb niemiecki został na nowo pomalowany i na pierwotnem miejscu z powrotem umieszczony. Również w konsulacie austro-węg. jak i tureckim złożyła delegacya rządowa wyrazy ubolewania.

### Ręka rządu angielskiego.

**Berlin.** Ze Sztokholmu donoszą do „Vorwaertsu": Depesza Hoffmanna do szwajcarskiego posła w Petersburgu Odiera dostała się w ręce rządu angielskiego. Rząd wystarał się o klucz szyfrowy i następnie przedłożył depeszę Rządowi Tymczasowemu, który zaraz potem wystąpił przeciw Grimmowi.

### Stanowisko prasy romańskiej.

**Berno.** „Bund" donosi: Ton romańskiej prasy w Szwajcaryi staje się coraz ostrzejszy. Żąda ona, by urząd sprawowany dotychczas przez Hoffmanna zajęła osobistość, którąby była persona grata dla ententy, aby w ten sposób ułagodzić wzburzone umysły ludności romańskiej. Prasa ta żąda dalej dymisyi całej Rady związkowej, jako współwinnej systemu zatajania, jak również całkowitej zmiany w polityce zagranicznej Szwajcaryi.

## Socyaliści francuscy w sprawie Polski.

**Paryż.** B. kor. Ag. Havasa. Członkowie podkomitetu socyalistycznego dla zbadania kwestyi pokojowej zakomunikowali przedstawicielowi „Petit Journal", że w sprawie Polski zgadzają się na oświadczenie socyalistów krajów koalicyi poczynione w Londynie. Kwestya polska powinna być rozwiązaną zgodnie z wolą narodu polskiego w duchu autonomii lub zupełnej niezależności. W północnym Szlezwiku, we włoskich obszarach Austryi, na Litwie i w Finlandyi należy zapytać ludność jakiego sobie życzy ustroju.

## Wieczorny biuletyn niemiecki.

**Berlin.** B. kor. Wolff, wieczór. Na zachodzie przy deszczu tylko nieznaczna czynność ogniowa. Skuteczna wycieczka na południowy-wschód od Filain na północ od Alsny.

## Walki na zachodzie.

### KOMUNIKAT FRANCUSKI.

**Wiedeń.** Komunikat z 20. bm. wieczorem: Po ostrzeliwaniu obszaru między Ailette a młynem w Laffaux zaatakowali Niemcy nasze pozycye na froncie mającym ponad kilometr szerokości. Bardzo zacięty, wielkiemi siłami bojowemi wykonany atak, pozwolił nieprzyjacielowi dostać się do części naszych rowów pierwszej linii na wschód od Vauxaillon i na południe od Filain. Inna próba niemieckiego ataku na wysunięty odcinek naszych linij, na wschód od folwarku Rohere nie dała rezultatu.

### KOMUNIKAT ANGIELSKI.

**Wiedeń.** Komunikat z 20. b. m. wieczorem: Po rozproszeniu trzech niemieckich kontrataków na północ od strumyka Souchez, wykonał nieprzyjaciel w nocy czwarty atak, który również został odparty.

## Biuletyn bułgarski.

**Sofia.** B. Kor. Sprawozdanie sztabu generalnego z dn. 21. bm.: Front macedoński: Na północ od Bitolii gwałtowny ogień huraganowy nieprzyjacielskiej artyleryi. W łuku Cerny jeden z oddziałów atakowych wdarł się do nieprzyjacielskich rowów i wziął jeńców. Na wschód od Cerny gwałtowny ogień artyleryi. Na lewym brzegu Strumy żywe walki między oddziałami wywiadowczymi. Na całym froncie działalność lotników. Front rumuński: Koło Tulczy ogień artyleryi, koło Isaccą karabinowy, oraz skąpy ogień artyleryi.

## Z parlamentu włoskiego.

**Zurych.** B. Kor. W senacie włoskim mowy Bosellego i Sonina nie dały żadnego powodu do szczególniejszych manifestacyi. Tittoni i inni zgłosili wniosek o odbycie tajnego posiedzenia. Boselli oświadczył, że rząd godzi się na to, pragnie jednak przesunięcia posiedzenia, gdyż Izba deputowanych wzięła to pod rozwagę. Wniosek Tittoniego przyjęto około 90 głosami przeciw 40. W izbie deputowanych po dłuższej, częściowo podnieconej dyskusyi, przyjęto kilka wniosków o odbycie tajnych posiedzeń 297 głosami przeciw 43.

## Z Rosyi.

### ROZRUCHY W OMSKU.

**Londyn.** B. kor. Reuter donosi z Petersburga: W mieście Tomsku ułaskawieni więźniowie powołani do służby wojskowej oraz anarchiści popełnili mnóstwo mordów i rabunków. Nad miastem zawieszono stan wojenny. Jak słychać istniał spisek, mający na celu spłądrowanie banków i sklepów i wymordowanie dyrektorów. Uwięziono przeszło 1500 ułaskawionych więźniów a 500 innych osób. Nie obeszło się przy tem bez oporu, przeciw któremu musiano użyć broni. Około 20 osób zabito, pewna liczba jest rannych.

### Kongres delegatów kozackich.

**Petersburg.** B. kor. Ag. pet. Ogólny Kongres delegatów wojsk kozackich Rosyi europejskiej i azyatyckiej rozpoczął się dzisiaj. Przybyło 400 delegatów. Pierwszy przemawiał były minister Guczkow.

## Rocznica odzyskania Lwowa.

**Lwów.** B. Kor. Wczoraj w drugą rocznicę oswobodzenia Lwowa o g. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym łacińskim. Mszę św. odprawił ks. arcybiskup Bilczewski w asystencyi licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie byli obecni: dr. Rutowski z radą przyboczną, przedstawiciele władz, zakładów naukowych i instytucyi. Kościół wypełniła publiczność po brzegi. W czasie nabożeństwa śpiewał chór kościelny. Po nabożeństwie odśpiewano uroczyste Te Deum. Równocześnie w kościele OO. Jezuitów odbyło się uroczyste nabożeństwo urządzone staraniem władz wojskowych. Obecni byli przedstawiciele władz wojskowych, oficerowie wolni od służby i żołnierze. Kościół był wypełniony. Podczas nabożeństwa grała orkiestra wojskowa. Również uroczyste nabożeństwo w kościele ormiańskim odprawił ks. arcybiskup Teodorowicz, a w cerkwi metropolitalnej ks. mitrat Bielecki. Także we wszystkich innych kościołach odprawiono uroczyste nabożeństwa, oraz w synagogach modły. W nabożeństwach tych uczestniczyli przedstawiciele władz, młodzież szkolna i publiczność.

Całe miasto przybrało odświętną szatę, ze wszystkich gmachów publicznych, miejskich i prywatnych zwisają chorągwie o barwach krajowych i narodowych. Wozy tramwajowe są również udekorowane. Dziś od rana na ulicach i w lokalach publicznych panie komitetu kuchni wojennych zbierają datki na cele kuchni dla młodzieży.

## Deputacya wołyńska w Kole polskiem.

**Wiedeń.** B. kor. „Polnische Nachrichten" donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Koła przedstawiła się wprowadzona przez ks. Lubomirskiego deputacya z Wołynia, składająca się z pp. Osuchowskiego, Krzyżanowskiego, ks. Maciejewskiego i p. Zaleskiego. Deputacya prosiła o poparcie organizacyi ratunkowej na Wołyniu, przyczem przewodniczący deputacyi w krótkich słowach przedstawił akcyę głównie na polu szkolnictwa. Od czasu zajęcia kraju przez wojska sprzymierzone utworzono 25 szkół polskich, do których uczęszcza 2700 dzieci i 27 szkół ruskich, do których uczęszcza 2200 dzieci, 1730 dzieci polskich i 2200 ruskich nie korzysta z nauki. Szkoły te założono z prywatnych środków polskich, względnie ruskich. Z inicyatywy ks. Lubomirskiego w Kole Polsk. zebrano składkę, w której wzięli także udział polscy członkowie Izby panów. Składka na cele szkolnictwa na Wołyniu dała 25.000 koron.

## Wiadomości telegraficzne.

### POSŁUCHANIA U MONARCHY.

**Wiedeń.** B. Kor. Cesarz przyjął na posłuchaniach br. Schwarzenaua, br. Haertla, min. Trnkę i prof. Lammascha.

### O WĘGIEL DLA KRAKOWA.

**Wiedeń.** B. kor. Wczoraj u min. Trnki pojawiła się wspólna deputacya miasta Krakowa i krak. Izby handlowej w sprawie dostaw węgla. Wzięli w niej udział dr. Leo, dr. Wachtel i dr. Berez. Deputacya skreśliła ustnie i pisemnie nader smutne położenie miasta i prosiła o podwyższenie kontyngentu z kopalń węgla. Proszono też ministerstwo robót o zarządzenie, aby do Krakowa wysyłano pociągi węglowe co pewien okres czasu.

### KONFERENCYA W SZTOKHOLMIE.

**Sztokholm.** B. kor. Szw. Biuro Tel. Przybyła tu delegacya niemieckiej mniejszości socyalistycznej złożona z Haarego, Bernsteina, Kautskyego i Stadthagena.

### AKCYA ŁODZI.

**Berno.** B. kor. Pisma paryskie donoszą: Niemiecka łódź podwodna z urządzeniem żaglowem na wodach Tunisu zatopiła bombami kilka statków wybrzeżnych. Dnia 18 bm. hydroplany wykryły łódź podwodną. Po walce łódź uszła.

### Król grecki na wygnaniu.

**Thusis.** B. Kor. Szwajcarska agencya donosi: Król grecki z rodziną i orszakiem przybył tu wczoraj wieczór. Plac przed dworcem kolejowym był zamknięty wojskiem. Na powitanie przybył komendant oddziału granicznego. Wielki tłum ludności zgotował królowi serdeczne przyjęcie. Rodzina królewska umieściła się w hotelu pocztowym.

## Licytacya dóbr.

Dnia 27 czerwca br. o godzinie wpół do 10 przedpołudniem, odbędzie się w ck. Sądzie obwobowym w Samborze, w biurze Nr 81. I. piętro, publiczna licytacya dóbr Grodowice obj. lwh. 216. i dóbr Karolinówka obj. lwh. 416. ks. gr. dla większej posiadłości grunt. na rzecz śp. Alfreda i Karoliny ks. Sułkowskich po połowie wpisanych.

Wartość szacunkowa dóbr Grodowice ustalona na kwotę 438.831 K 92 h, a dóbr Karolinówka na kwotę 135.600 K.

Najniższa oferta dla dóbr Grodowice wynosi 292.554 K 61 h, a dla dóbr Karolinówka kwotę 90.400 K.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1183





































































Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woycsyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.